

---

# Sprawozdanie Prezesa T. M. H. za ostatnie trzechlecie działalności Towarzystwa.

---

Przegląd Historyczny 34/2, 760-767

---

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## **Sprawozdanie Prezesa T. M. H. za ostatnie trzecie dziesięciolecie działalności Towarzystwa**

Dzisiejsze nasze Walne Zebranie ma dwa cele przed sobą: jednym będzie jak co roku ocenienie sprawozdania Zarządu za r. ub., drugim będzie wybór nowego Zarządu na następne 3-letnie.

Zanim pp. Sekretarz Gen. i Skarbnik przedstawią swe sprawozdania, pozwolę sobie wypowiedzieć tu kilka uwag ogólnych o naszej działalności: sprawozdania szczegółowe, z konieczności ujęte w szablony kronikarskie, statystyczne czy też buchalteryjne, za jeden rok, nie zawsze są w możności uwypuklić pewnych stron naszego życia, lepiej może widocznych z perspektywy dłuższego okresu czasu.

Towarzystwo nasze, po 33 latach istnienia, jest ustalone i okrzepnięte. Śmiało może dziś wytrzymać porównanie z podobnymi instytucjami polskimi czy obcymi. Jeżeli weźmiemy jako miarę porównania PTH, tę naszą ogólnopolską, naczelną organizację, to TMH, ograniczone terytorialnie właściwie do Warszawy, liczy 1/3 tej ilości członków, których posiada PTH. Trzeba też zaznaczyć, że ośrodek warszawski rośnie ilościowo szybciej niż np. takie centra, jak Kraków lub Lwów, gdzie liczba członków, od wielu lat utrzymuje się ciągle na tym samym poziomie. Można sądzić, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem stałym, a co najmniej trwałym na dłuższy jeszcze okres czasu, — pomysłem dla dalszego rozwoju naszego Towarzystwa, z czego zapewne w ciągu niedalekiej przyszłości następne Zarządy naszego Towarzystwa będą musiały wyciągnąć pewne konsekwencje.

Jeżeli sam stosunek liczbowy ilości naszych członków do stowarzyszonych w PTH jest bardzo wymowny, to jeszcze wyraźniej rzuca się w oczy porównanie pracy naszego ośrodka z taką pracą bratniej nam

którymi są tak bogate ilościowo i jakościowo, jak Lwów, Kraków, Poznań, jest ich rocznie ca 80, — czyli Warszawa sama daje po tego, co daje całe PTH. Ten szczegół zdaje się dobrze świadczyć o chliwości i żywotności naszego ośrodka, jak dobrze wróżyć o przyszłości. Trudno by mi było charakteryzować w obrębie szerogo dziś kręgu badaczy-historyków warszawskich ruch naukow kwitnący. Chociaż może byłoby to i ważne i pożyteczne, to je muszę się ograniczyć wyłącznie do tego, co pozostaje w najbliż: związku z życiem naszego Towarzystwa.

Działalność nasza jest wtłoczona organizacyjnie w dziewięć chwili istniejących sekcji, z których jedna przybyła w ciągu osta go roku. Podział na sekcje, dyktowany przez życie, a przewidz przez nasz Statut, pociąga za sobą pewne konsekwencje: daw przy nielicznych sekcjach istniała konieczność urządzania prze nej części naszych zebrań naukowych na posiedzeniach zwoływa ex praesidio, — dziś przeważna część zgłaszanych odczytów m się w ramach owych dziewięciu sekcji, gdy zwoływanie posiedze praesidio należy już do rzadkich wypadków. Drugą konsekwencją że w działalności Zarządu bierze udział znacznie większa ilość o niż ta, którą się tu, co trzy lata, wybiera, — w myśl bowiem Sta przewodniczący sekcji stają się pełnoprawnymi członkami Zarą Tworzy się przez to bardzo pełna reprezentacja w Zarządzie roz tych elementów naukowych, które tą drogą biorą czynny udz w szej rozbudowie działalności naszego Towarzystwa. Staje s o p da Zarząd Towarzystwa organizacją cięższą, trudniejszą do kie nia, ale niewątpliwie szeroko reprezentowane interesy poszczegól grup naszych członków wynagradzają te niedostatki.

Rozwijająca się, bardzo żywa, nieraz bardzo różnorodna d ność poszczególnych sekcji wymagała już od dawna uregulo spraw ich organizacji, ich pracy i ich administracji. Biorąc za węg nasz Statut, a na jego podstawie wytworzony ustrój warzystwa, jak wieloletnią tradycję naszych sekcji, podję na przez Zarząd, specjalna Komisja, przy czynnym wspo K. S t e f a n s k i e g o, przewodniczącego naszej komisji i przy dobrych radach p. mec. J. G a d o m s k i e g o, nas cy prawnego, pracę nad stworzeniem jednolitych wytycznyc jących zasady powstawania sekcji, ich organizacji i ich dz Zasadv te uzyskały aprobatę Zarządu TMH na posi

ji. Tu trzeba jednak pamiętać, że każda z sekcji pracuje w innych, to w bardzo różnych od siebie warunkach, i stąd nie sposób mieć wysiłków tą samą miarą. Jedne z nich, samym przedmiotem zainteresowań gromadzić mogą liczniejsze grono współpracowników, gdy drugie, ze względu na rodzaj swych badań, muszą dostawać swą działalność do mniejszej liczby badaczy, lub, ze względu na młodość danej u nas specjalności, organizują sobie dopiero albo kierowników i własny zastęp szeregowców. Jedne z nich mają własne czy też powierzone sobie zadania wydawnicze, gdy innych nie posiadają, lubo — gdyby znalazły się na to środki, — niepliwie z pożytkiem i zyskiem naukowym wzięłyby taki ciężar na barki. To też działalności poszczególnych sekcji nie można ujmować proste zrównanie algebraiczne, — ilość posiedzeń i referatów ko stoi w prostym stosunku do ilości osób pracujących. Stąd wyży stwierdzić, że w ciągu ostatniego roku wygłoszono we wszystkich naszym Towarzystwa 47 referatów na 44 posiedzeniach. By tu należało jeszcze te referaty objaśniające, które wygłoszono na 8 wycieczkach, urządzanych przez Sekcję historii Mazowsza warszawy. Sekcja ta, tak wysoko postawiona przez s. p. W. Tokadziś kierowana przez dyr. dra. K. Konarskiego, wykazuje nieejsząjąca się intensywność prac i poczynań. Sekcja studiów krytycznych, kierowana przez dra J. Wołińskiego, ukończyła cykl głąc w literatury historycznej. Stała się ona nie tylko wzorem zia ości analogicznych sekcji, tworzonych za jej przykładem niektórych oddziałach PTH, ale jest dziś jednym z narzędzi, ni na szerokiej arenie naszego życia zaczynamy leczyć chory zm naszej krytyki naukowej, a z którego korzysta redakcja KHM w dziale recenzji. Ożywienie i sanacja tego działu Kwartalnik dawna gloszona i popierana przez Warszawę, odbywa się dziś czynnego udziału naszej sekcji studiów krytycznych. Żywą ozwijała, jak zawsze, Sekcja archiwalna, na bardzo wymie utrzymywała się pod kierownictwem prof. dra. Wałkiego młoda u nas Sekcja historii starożytnej, a inne sekcja historii Europy wschodniej, gospodarczo-społecznej j dały nam szereg posiedzeń pięknych i interesujących. eba też podkreślić, że obok tych prac, zamkniętych w raczególnych sekcjach, podjęto w ub. r., dzięki inicjatywie prof. s. m. a. n. a., zorganizowanie w styczniu b. r. tzw. Kon-

interesowanie, którego najlepszą wymową jest fakt obecności z górą setki osób na każdym posiedzeniu, nie tylko poważną i bogatą dyskusję, ale dwa trwałe zyski na przyszłość: jednym jest stworzenie specjalnej Sekcji, poświęconej badaniu ruchu 1863 r., a drugim znaczne pomnożenie liczby naszych członków, najlepsze świadectwo powodzenia tej konferencji i zainteresowania, które wzbudziła. Jeżeli chodzi o nową sekcję, to zaznaczyć należy, że się ona już zorganizowała, i że w obecnym momencie jest ona już w trakcie opracowywania planów swej pracy na przyszłość. Ciesząc się zaś z pomnożenia liczby naszych członków, niech będzie nam wolno wyrazić nadzieję, by nie tylko zawsze u nas żywe wspomnienia walk o Niepodległość, ale i pełne zrozumienie, czym jest historia w życiu państwowym i narodowym, zgromadziły pod tym dachem zarówno tych, którzy pracują czynnie na niwie historycznej, jak i tych, którzy swoim udziałem w życiu naszego Towarzystwa zechcieliby się przyczynić do urzeczywistnienia tych celów i zadań, które sobie postawiło nasze Towarzystwo od pierwszego dnia swego istnienia.

Towarzystwo nasze prowadzi dwa własne wydawnictwa, Przegląd Historyczny i Bibliotekę im. Tadeusza Korzona.

W okresie sprawozdawczym wyszły: zeszyt II tomu 12-go, tom 13 i 14 Przeglądu Historycznego. Zgodnie z dotychczasową zasadą, każdy tom poświęcony jest większemu zagadnieniu, zawierając obok rozpraw zawsze referaty, zamówione przez Radecję. Pozatem w niektórych zeszytach znajdują się szczególnie interesujące materiały źródłowe. W ten sposób wyszły zeszyty z historii średniowiecznej i nowożytnej polskiej, zeszyt poświęcony historii starożytnej, duży zeszyt — historii średniowiecznej i nowożytnej, a obecnie jest w druku nowy zeszyt zawierający referaty z konferencji, zajmujące się historią 1863 roku. Z referatów wymienić należy: o najnowszej historii Anglii, o zagadnieniu Karola Wielkiego oraz o historii polskiej od końca XVI do końca XVII wieku. Umieszczono szereg referatów o postaci Lelewela. Wreszcie zaznaczyć trzeba artykuły, poświęcone postaci szeregu wybitnych uczonych, których nauka polska niestety w tym czasie utraciła, a mianowicie: Askenazego, Bobrzyńskiego, Limanowskiego i Stachewicza.

W roku 1937/8 wyszły w Bibliotece historycznej im. T. Kościuszkowskiego prace, Tom 25. Edmunda Oppmana, Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne, 1830 — 1831, — i t. 26. Henryka Jabłońskiego i Waszkowskiego.

Polityka naszego Towarzystwa, tradycyjna zresztą od roku 1925 a się o ścisły nasz sojusz z PTH. Współpraca obu Towarzystw kowitą zresztą ich niezależnością wewnętrzną, prowadzona z dozwolą obustronną, z obopólnymi świadczeniami, pozwala nam zaj-



nika stąd, że gdyby Towarzystwa nasze miały być samowystarczalne, trzeba by bardzo podnieść składki roczne. Albo też trzeba by ograniczyć działalność Towarzystwa o jakieś 25 — 30%, przy zasadniczej zmianie naszego stosunku do PTH. Miejmy nadzieję, że jedna i druga droga nie będą realne, ale pamiętajmy też o tym, że obowiązek płacenia składek nie tylko jest sownie opłacony świadczeniami, ale że i każdy spełniający ten obowiązek przyczynia się do zmniejszenia tych rozpiętości w gruncie rzeczy nie normalnych. Musimy też starać się o to, by zwiększeniem wydatnym ilości naszych członków dążyć do tego, by własnymi siłami stworzyć podstawy poważniejsze niezależności naszej od fluktuacji zasiłków zawsze u nas niepewnych. Nie ulega wątpliwości, że praca naukowa musi się częściowo opierać o pomoc publiczną, jednakże byłoby rzeczą niewskazaną, gdybyśmy zrzucili z siebie wszelkie obowiązki i pragnęli oprzeć naszą działalność wyłącznie na pomocy publicznej. Musimy iść naprzód i móc iść naprzód o własnych siłach.

To co daje nam dom, i niedostatecznie wpływające składki, starczyłoby narazie na wegetacyjną egzystencję naszego Towarzystwa. To też uzyskana z zewnątrz pomoc, bardzo dla nas cenna, zapewne zawsze mniejsza niż nasze możliwości naukowo-wydawnicze, pozwoliła nam utrzymać naszą pracę na poziomie lat poprzednich. Składała się ona w ostatnim roku z subwencji M.W.R. i O.P. w kwocie 2.000 zł. i z subwencji st. m. Warszawy w kwocie 7.880 zł., prócz drobnej sumy 240 zł., płynącej z darów. Pod tym względem trzeba stwierdzić też pewną poprawę w porównaniu z latami poprzednimi. Zarząd TMH., i niewątpliwie całe nasze Towarzystwo składa gorące dzięki p. Ministrowi W.R. i O.P., jak p. Prezydentowi Miasta za tę pomoc, — liczymy, że i w przyszłości znajdziemy u nich zawsze równie głębokie zrozumienie potrzeb naszego Towarzystwa, dla jego zadań ustawicznie wzrastających.

Jeżeli pod względem finansowym można uważać r. ub. za względnie pomyślny, jeżeli wolno mieć nadzieję, że przyszły nie powinien być gorszy od przeszłego, — to trzeba tu też wyznać, że nie należy być zbyt optymistycznie nastrojonym, o ile chodzi o dalszą przyszłość. Siły nasze rosną szybciej, niż nasze możliwości materialne, a stąd można się obawiać, że rozpiętość pomiędzy potrzebami naszymi będzie się raczej zwiększać. Jeżeli trzeba będzie myśleć i starać się o wydatniejszą pomoc z zewnątrz, to będziemy musieli także pamiętać o zwiększeniu wewnętrznym naszych dochodów, a przede wszystkim o stworzeniu pewnego, choćby narazie nie wielkiego, funduszu rezerwowego, którego brak dotkliwie odczuwamy, a któryby służył nam w przyszłości, jako pewnego rodzaju zabezpieczenie. To

też w preliminażu budżetowym znajduje się nieduża suma na ten cel przeznaczona, mamy nadzieję powiększyć ją darami i subskrypcją dobrowolną naszych członków. Korzystamy z okazji naszego Walnego Zgromadzenia, by zwrócić się do naszych członków z gorącą prośbą, by zechcieli choćby drobną ofiarą, jednorazową czy stałą, przyczynić się do tego, by fundusz ten wzrastał, i aby po szeregu lat stał się pomocą w dalszych pracach nad rozwojem naszego Towarzystwa. Pragnęlibyśmy fundusz taki gromadzić okresami dziesięcioletnimi, tak, by po upływie każdego dziesięciolecia, odsetki od zebranego kapitału mogły służyć celom Towarzystwa. Towarzystwo takie jak nasze, posiadające własny gmach, winno posiadać coś, co mogłoby być w pewnych wypadkach uważane jako fundusz rezerwowy czy amortyzacyjny, ułatwiający mu skomplikowane gospodarowanie jego majątkiem, — majątkiem powstałym z zaufania publicznego do naszego Towarzystwa.

Na zakończenie tego przeglądu spraw związanych z naszym Towarzystwem i trzech-letnią działalnością Zarządu, niech mi wolno będzie poświęcić tu krótkie wspomnienie trzem postaciom, blisko z Towarzystwem związanym, które śmierć zabrała z naszego grona w ciągu ubiegłego roku.

Dnia 26 czerwca 1937 r. zmarł członek honorowy naszego Towarzystwa ś. p. Adam Ludwik X. Czartoryski. Wychowany w chlubnych tradycjach Puław i Świątyni Sybilli Hotelu Lambert i wielkiej rodowej fundacji w Krakowie, wśród żywych wspomnień X. Generała i X. Izabeli, zrozumiał ś. p. Adam Ludwik X. Czartoryski znaczenie w przedwojennej Warszawie młodego wówczas TMH. Ofiarowaniem nam naszej obecnej siedziby t. zw. Kamienicy X.X. Mazowieckich, położył on podwaliny pod byt i trwałość naszego Towarzystwa, uznając tym samym jego istnienie i działalność za wybitny na tym gruncie czynnik narodowego życia i rozwoju. Tą hojną ofiarą skrzepił on nasze Towarzystwo, dał mu bardzo znaczną, jak na owe czasy, podstawę materialnego bytu, chroniąc przy tym piękny ten zabytek od zagłady, która mogła mu grozić. Dał wreszcie dowód swego bliskiego związku z tradycją historyczną, z przeszłością, w której Czartoryscy tak dużą i świetną odegrali rolę, a która obowiązuje potomków wobec pamięci ich znakomitych przodków. Pamięć Adama Ludwika X. Czartoryskiego, który wraz z Małżonką Ludwika X. Czartoryską stał się naszym pierwszym wielkim dobroczyńcą, będzie żyła w naszym Towarzystwie.

Kilka tygodni temu Sekcja historii starożytnej i Sekcja Historii gospodarczej i społecznej wspólnie uczciły w tej sali pamięć członka Zarządu naszego Towarzystwa, znakomitego uczonego, ś. p. Stefana



Czarnowskiego. Niech na tym miejscu będzie wolno nam raz jeszcze wyrazić głęboki żal po stracie tego wiernego towarzysza naszych prac, pełnego zapału, gorącego serca i niepospolitego umysłu.

Konferencja poświęcona pamięci 1863 r. uczciła już pamięć ś. p. dra Jerzego Niemojewskiego, badacza powstania styczniowego, zmarłego 5 listopada ub. r. Utraciliśmy poważną siłę naukową, który w ostatniej swej woli zrobił dla naszego Towarzystwa ofiarę z całego swego majątku. Piękna myśl, przyswiecająca zmarłemu, jego zaufanie dla nas, wzruszają nas głęboko, — składamy tu hołd nie tylko zacnemu ofiarodawcy, ale i badaczowi, któremu ofiara zdrowia w obronie Ojczyzny nie pozwoliła dać tego, do czego miał wszelkie dane, to jest szeregu prac o trwałym dla naszej nauki znaczeniu.

Ś. p. Jerzy Niemojewski, jak wiadomo, zapisał cały swój majątek *certis sub conditionibus* naszemu Towarzystwu na wydawanie prac historycznych i popieranie studiów źródłowych nad rokiem 1863. Sprawy te znajdują się dopiero w stadium początkowym postępowania spadkowego: jest jeszcze za wcześnie, byśmy mogli Walnemu Zebraniu rzecz tę przedstawić. Dopiero przyszłość sprawę tę wyjaśni i jeżeliby się okazała tego potrzeba, przyszły Zarząd zwróciłby się do Walnego Zebrania dla objaśnienia naszych członków o sprawach spadku, lub w celu uzyskania odpowiedniej prawnej aprobaty. W każdym razie niech będzie wolno nam z tego miejsca zapewnić naszych członków, że będzie naszym staraniem szlachetną tę ofiarę nie tylko zapisać złotymi zgłoskami w kronikach naszego Towarzystwa i złączyć z imieniem ś. p. Jerzego Niemojewskiego, ale chronić ją i powiększać, w miarę naszych najlepszych sił i środków.

---